Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 28 LUTEGO. № 14 ROK 1849.

ADMINISTRACJA WIEJSKA.

(Ciąg dalszy.)

NADZÓR NAD OFFICJALISTAMI I KIERUNEK SŁUŻBĄ ROBOCZĄ.

W tym bardzo ważnym także przedmiocie dosyć będzie przytoczyć tu słowa p. Dombasle z jednéj z rozpraw w Rocznikach jego (w Roville) co do służby zamieszczoonych.

„Niezbędném jest (mówi) ażeby wszyscy ludzie do jakichkolwiek obowiązków użyci, byli kontenci ze służby swojéj, bez tego warunku, nigdy dobréj usługi od nich spodziewać się nie można.

„Jak tylko ten warunek jest osiągniętym i oddalenie ze służby mieć sobie będą za największą karę, można być pewnym dobrego i gorliwego sprawowania się, a w razie potrzeby niebędzie gospodarz w potrzebie starania się o nich, lecz przeciwnie znajdzie ich zawsze dostateczną liczbę do wyboru.

„Płaca powinna być zawsze proporcjonalną i odpowiednią obowiązkom, nigdy zbyt wysoką, nie z tego bowiem względu służący kontenci są ze służby swojéj, lecz raczéj przez sposób obchodzenia się z niemi.

„Surowość obok właściwéj łagodności nigdy nie jest zbyteczną, jeźli do tego łączy się ścisła bezstronność, która ważny stanowi warunek. Nagrody i kary sprawiedliwie wymierzane, nade wszystko zaś oko pańskie, wglądające w najmniejsze szczegóły, osiąga skutki, których nie otrzymuje gospodarz uskarżający się ciągle na złe chęci, próżniactwo i niewierność swoich służących.

„Koniecznem jest ażeby każdy służący obowiązki swoje miał sobie wyraźnie wskazane, wiedział od kogo wyłącznie odbierać winien rozkazy i komu być posłusznym. Tam gdzie nikt nie rozkazuje, każdy rządzi a nikt nie słucha, z końcem dnia żadna z robót nie jest skończoną, z czego wyradza się nieporządek, który wszystkich zniechęca i wiedzie do demoralizacji.

„Dobrze jest zaprowadzić środek karności na wszelkie uchybienia w sprawowaniu się lub złém pełnieniu obowiązków. Wymówki, połajania, nie zawsze skutek dobry odnoszą; nie można też zaraz oddalać uzdolnionego lub zasłużonego służącego za lekkie jakie lub nierozważne przewinienie. Najtrafniéj jest ustanowić pewne kary pieniężne w stosunku półdniowéj, aż do kilkodniowéj płacy, i z takiego funduszu wynagrodzić tych co się pracowitością i gorliwością odznaczają.

„W nagradzaniu jednakże należy być jak najsprawiedliwszym i bezstronnym; najmniejsza słabość dla jednych lub wzgląd dla pochlebców, odejmuje ważność wszelką karom i nagrodom.

„Pan powinien wiedzieć wszystko co się dzieje u niego, lecz nie otaczać się pochlebnemi i niedawać wiary ich plotkom; ci którym szczególny dozór jest poruczony, powinni o każdéj rzeczy wiernie czynić mu doniesienie.

„Szacunek i poważanie nabywa się najprościéj przez sprawiedliwe postępowanie. Dobroć powinna okazywać się zimną, a surowość byle tylko nie gwałtowna lecz umiarkowana nigdy nie zaszkodzi, aby pan za dobrego był uważany.

„Czas służby na rozmaite termina dzielić należy; niedogodnie jest gdy dla wszystkich służących jeden termin służby oznaczony bywa, może to być z uszczerbkiem dla gospodarstwa, gdy wszyscy jednocześnie zmówią się żeby za służbę podziękować.

„Jeżeli pan zlewa na kogo części władzy swojéj lub jaki szczególny dozór, niechaj pamięta, że w nim ma swojego zastępcę, inaczéj gdy obok tego sam rozkazy wydawać będzie, wciśnie się nieporządek i robota dobrych nieosiągnie skutków, bo służący w takim razie odbierając dwojakie rozkazy, te będzie wykonywał które dla siebie za dogodniejsze uzna, a pominie te co uważał za trudniejsze, chociaż właśnie były ważniejszemi. W takim także razie i ten któremu pan nadzór jakiś poruczył, nie będzie przykładał usilności, aby oddział powinności jego ścisle był dopełnionym, bo się będzie osłaniał rozkazami pana, jego jakoby najlepsze chęci i starania paraliżującemi.

„Skoro pan polegając na nim dostrzeże, iż powierzeni mu podwładni nie robią czego tak jak powinni, niechaj w obecności tychże, nie onych ale złaje nadzorcę, jako wyłącznie odpowiedzialnego za złą robotę; jeżeli wszakże robota z jego winy zły bierze kierunek, natenczas bez świadka, uczynić mu należy naganę na jaką zasłużył; unikając wszelkiego poniżenia go w obec podwładnych, chyba że złe zachodzące wymaga ażeby go od nadzoru bezzwłocznie usunąć; dopóki atoli trwać ma jego nadzór podwładni niechaj wiedzą: że posiada pańskie zaufanie i że na jego zażalenie każdy surowo ukarany będzie. Wszakże nadzorcom takim należy osobno dać uczuć: że najmniejsza z ich strony niesprawiedliwość, parcjalność lub złośliwość nie będzie im przebaczoną.

„Są roboty w wykonaniu których zdać się trzeba zupełnie na dozorujących, zwłaszcza w wielu szczegółach podrzędnych, które nie mogą być dostatecznie ocenione jak przez kierującego najbliżéj robotą np. przy bruzdowaniu; pan bowiem wydawszy w domu rozkazy, mógłby niekiedy nadać bruzdom najniewłaściwszy kierunek i w takim razie odpowiedzialność za złe ztąd wynikłe, nie mogłaby wcale obciążać dozorcy; trzeba mu więc w pewnych okolicznościach zostawić wolność lub wybór środków wykonania, nie spuszczając ich jednak z baczności, naganiać złe postępowanie lub usuwać od dozoru w ważnych uchybieniach. Jeźli jednak ma się do czynienia z człowiekiem obdarzonym pojęciem i pragnącym szczerze wypełnić dobrze pańskie rozkazy, będzie on się usilnie starał, ażeby na drugi raz więcéj był ostrożnym, uważnym, i stać się może przy chęciach i gorliwości użytecznym pomocnikiem; gdy tymczasem przez niewłaściwe z nim postępowanie, będzie się uważał za poniżonego, opuści się i pan zmuszonym zostanie sam przy każdéj robocie być obecnym.

Do przepisów tych tyle praktycznych, dodajmy jeszcze niektóre ogólne co do kierunku uwagi:

W gospodarstwie dobrze uorganizowaném i prowadzoném starannie *wszyscy podwładni powinni być ciągle zatrudnionemi;* jest to środek niezbędny, ażeby koszt utrzymania ich był wynagrodzonym, zapobiegając zarazem wszelkim złym skłonnościom przez próżniactwo

przystęp mającym, ten bowiem kto pracuje, nie myśli o złem i nie ma kiedy wynajdywać sposobów, jak spędzić czas niezajęty.

Plan rozkładu robót służy pod pewnym względem do utrzymania w ciągłém zatrudnieniu służby osób w ciągu całego roku; wprawdzie rozkład ten zawiera częstokroć próżnią w zajęciu, bo nie wszystkie czynności dają się wykonać w terminie oznaczonym, chociażby tylko z przeszkód atmosferycznych, lecz jakakolwiek jest rozległość gospodarstwa, znajdą się zawsze na taki czas roboty, przy których zająć ich można.

Nie należy nigdy przebaczać, jeżliby służący przez zarozumienie, złą chęć, lub zamiar, miał udaremniać jaką próbę albo doświadczenie, psuć jakie narzędzie, machinę i t. p.

Pan powinien starać się wpoić w służących przekonanie jak jest ważną oszczędność i ułatwiać im sposobność korzystania z dobrodziejstw kassy oszczędności.

Zasługi powinny być wypłacane z jak największą regularnością; nic bardziéj nie zniechęca i nie daje powodów do zaniedbywania się w obowiązkach i ustawicznego szemrania, jak nieakuratność w tym względzie.

Podobnie ważném jest dobre żywienie służących; dla tego przyjmując ich do służby, zaraz należy im dać wiedzieć domowe zwyczaje i porządek, przestrzegać ażeby wszystko jak najregularniéj ich dochodziło nie pomijając bezkarnie żadnych nadużyć, zboczeń, jakoteż i zażaleń niesprawiedliwych.

Należy wreszcie wpajać w nich zamiłowanie do zatrudnienia i pracy, gorliwość o dobro pańskie, miłość porządku, czystość, spokojne i uczciwe postępowanie, łagodne i troskliwe z bydlęciem obchodzenie się i ożywiać emulację odznaczania się w wypełnianiu powinności. (Dok. n.)

CHMIEL.

(Dokończenie).

Sam sposób zbierania wiele się może przyczynić do zmniejszenia wartości produktu w mowie będącego; a mianowicie, jeżeli główki obrywają się za krótko, tak iż część listków przez to odpada; tudzież, jeżeli przez niedozór i niedbalstwo robotników do téj czynności użytych, główki zostaną starte i z liściem łodyg jako też z innemi częściami pomięszane.

Jeżeli postępowanie przy zbiorze chmielu podwyższa lub zmniejsza jego wartość, niemniéj ważny wpływ wywiera na dobroć produktu tego sposób przechowania. W miarę jak się obrywają główki, przenosić je należy na strych koszami, zachowując wszakże tę ostrożność, aby za mocno nie były upakowane, przez coby się zagrzały; dla zabezpieczenia od takowego zepsucia, potrzeba chmiel do spichrza lub na strych zniesiony, natychmiast na jak najcieńsze rozpostrzeć warstwy i codziennie za pomocą szufli i grabi mieszać, dopóki dostatecznie nie uschnie.

Gdzie są znaczne plantacje chmielu, a strychy nie mają dostatecznéj obszerności, należy do rozpościerania produktu tego użyć plecionek lub płótna w ramach drewnianych, przy takiem urządzeniu nierównie więcéj chmielu da się umieścić: gdyż plecionki te w całéj przestrzeni strychu w nie wielkiéj od siebie odległości są pozawieszane. Atoli chmiel w temperaturze zwyczajnéj wysuszony, po upakowaniu nawet, może uledz zepsuciu, osobliwie za nadejściem wiosny; dla tego to w tym czasie należy go próbować w pakach, do czego używają się pręty z drzewa suchego na jeden cal grube, a 2½ stóp długie. Wsadzając pręt takowy w massę chmielu, o stanie jego suchości, i cieple przekonać się można; jeżeliby z prób na ten sposób zrobionych, okazało się, iż zagrzał się i zapach stęchlizny dał się w nim uczuć, natychmiast pakę rozciąć i przesuszyć chmiel należy.

Uszkodzeniom tego rodzaju nie ulega chmiel wysuszony w izbach czyli suszarniach ciepłem sztucznem ogrzanych: na ten koniec rozsypuje się na płótnie rozpiętém w ramach, które aż pod sufit o stopę jedne nad drugiemi są pozawieszane, lub na stosownem z drzewa ułożone wiązaniu. Przy czém ta potrzebna jest ostrożność aby ciepło izby 30° nie przechodziło; zresztą i tu, jak już powiedziano, starannie chmiel mieszać należy, a gdy ogonki główek nabędą znacznéj twardości i łamliwości, jako też gdy listeczki z łatwością odrywają się i kruszą, można go uważać za dostatecznie wysuszony.

W Belgji, mianowicie w okolicach miasta Alost, gdzie jest wiele starannie pielęgnowanych chmielników, do suszenia chmielu urządzone są podobnego składu suszarnie, jak te, które przy robieniu słodu były opisane, z tą jednak różnicą, że powietrze ogrzane, wprost otworami w sklepieniu pieca znajdującemi się napływa, w miejsce zaś blachy podziurawionéj, na któréj się słód rozpościera, do ułożonych poziomo sześciocalowych belek, przybijają się półtoracalowe łaty, w odstępach 2½ do 4 linji wynoszących, na tych to właśnie łatach chmiel do osuszenia rozsypują. Suszarnie te nie są wprawdzie zbyt kosztowne, i suszenie na nich spiesznie się odbywa, wszelako wielkiéj potrzeba pilności w kierowaniu ogniem, aby chmiel nie został uszkodzony i zresztą taki tylko materjał może być do palenia użyty, który dymu nie wydaje, a przynajmniéj z pomiędzy drzew gatunków, nigdy żywicznych brać nie należy.

Pakowanie. Po wysuszeniu zsypuje się chmiel na kupy i przez parę dni w zetknięciu z powietrzem zostawuje, aby przyciągnąwszy nieco wilgoci, nie kruszył się przy pakowaniu. Można osądzić kiedy chmiel dojdzie dostatecznéj giętkości rozcierając główki między palcami: jakoż, skoro takowe dostatecznie zwilgną, w takim razie czują się delikatnemi w dotknięciu i na proszek utrzeć się nie dają. Gdyby chmiel zanadto suchy wzięty był do pakowania, utraciłby część pyłku żółtego, a z nim zapach, smak i kolor sobie właściwy: co właśnie wartość jego stanowi; jeżeli zaś nie jest dosuszony, natenczas przybiera kolor brunatny i zapach nieprzyjemny stęchlizny, a tém samém do użycia nieprzydatnym się staje. Najlepiéj nawet zebrany i wysuszony chmiel, nie zatrzyma na długo swojéj dobroci, jeżeli się złoży w magazynie, chociażby jak najstaranniéj zamkniętym i ciemnym, lub zwyczajnym sposobem lekko w worki się upakuje. Odpowiedniejsze przeto celowi jest postępowanie w Belgji, gdzie go w skrzyniach lub sąsiekach szczelnie przykrytych, przez przyciśnienie ciężarami pokryw, zachowują.

W Anglji, gdzie produkt ten stanowi ważną gałąź przemysłu i wielkie zyski właścicielom chmielników przynosi, używają do upakowania następującego sposobu: chmiel z potrzebnemi ostrożnościami wysuszony, kładą do worków z mocnego płótna, i jak najsilniéj ugniatają: poczém ustawiwszy je pionowo, poddają pod działanie mocnéj prasy o szrubach żelaznych, lub też pod prasę hydrauliczną; w skutek tego chmiel zmniejsza objętość, a na worku, który stanie się teraz za wielki, utworzą się liczne zakłady czyli fałdy.

Dla zapobieżenia aby chmiel nie nastroszył się znowu, skoro się prasa zwolni, wyciągają się mocno zakłady, jako też i cały worek, zszywają zbliżone części płótna jak najdokładniéj, fałd tym sposobem utworzony zakłada się na worek, i brzegi jego również się do worka gęsto przyszywają; chmiel więc w tym razie, po wyjęciu nawet z pod prasy, nie może powiększyć objętości, i w tak ugniecionéj pozostaje massie. (*)

Przez takie ugniecenie, listki główek w znacznéj od siebie będące odległości, zupełnie się poniekąd stykają, a ztąd części lotne, będąc zabezpieczone od przeciągu powietrza, nie mogą się rozpraszać, podobnież i woda, która w stanie pary w powietrzu się znajduje, nie wywiera w tym razie na chmiel szkodliwego działania. Niedziw przeto, że chmiel na tak zbitą massę ugnieciony, dłużéj zachowuje

---

(*) Na worki do chmielu najlepszego gatunku, jaki się do tak zwanego piwa angielskiego (ale) używa, bierze się płótno cienkie i gęste; obejmują one 1⅓ centnara; pośledniejszy zaś pakują w wańtuchy z grubego, na kształt kanwy, płótna, które mieszczą po 3 centnary.

właściwy sobie zapach i inne przymioty, jakiemi się świeżo po zebraniu odznacza; gdy tymczasem zwyczajnym zachowany sposobem, po roku już traci po największéj części swą wartość, co dobrze maluje znane w Niemczech przysłowie: *że chmiel w pierwszym roku jest złotem, w drugim srebrem, w trzecim ołowiem.*

Przysłowie to, da się nawet w części i do chmielu mocno w prassach ugniecionego zastosować; jakoż w Anglji przy lichych nawet zbiorach chmielu i pośledniejszym jego gatunku, przekładają świeży nad stary i takie bywa współubieganie się, że trzy razy wyższe ceny za niego ofiarują. Takie właśnie było zdarzenie w roku zaprzeszłym: bo gdy stary chmiel ofiarowano po 3½ do 4 funtów szterlingów za centnar, z ostatniego zbioru po 10 do 11 funtów wkrótce został rozkupiony.

Jeżeli przy tak starannem upakowaniu, traci chmiel z czasem na wartości, jakąż wartość mieć może chmiel nasz, który o kilkadziesiąt mil w wańtuchach z rzadkiego płótna, w stanie nastroszonym bywa przewożony. I toć to jest przyczyną tak niewłaściwéj w wielu browarach goryczy piwa, która w sobie nie ma nic przyjemnego i owszem częstokroć obrzydliwy smak napojowi temuż nadaje: gdyż nie z pyłku lecz z liści pochodzi, a nadto chmiel tak zwietrzały, w większéj niż zwykle musi być dodany ilości.

Za mocném pakowaniem i ta jeszcze przemawia okoliczność, że chmiel nie zawsze dobrze się udaje. Powszechnie we dwudziestu latach cztery najwięcéj rachują dobrych zbiorów, sześć miernych, a dwa lichych: gdy przeto w latach nieurodzaju, ceny o wiele są wyższe, ci więc, co mają chmiel dobrze zachowany, na znaczne z jego sprzedaży rachować mogą zyski.

Nowy sposób gotowania kartofli.

Oskrobane kartofle wsypują się w garnek, bez wody, przykryć blaszaną pokrywą i przewróciwszy wraz z niemi do góry dnem garnek, wstawia się w piec gorący. W nim, stosownie do rozgrzania, najmniéj godzinę pozostać muszą; a w ciągu tego czasu ugotują się we własnéj parze, przez co nadzwyczaj mają na smaku zyskiwać: woda bowiem, zwykle dodawana, zawsze niekorzystny wpływ na smak kartofli wywiera.

Łatwy sposób wyniszczania zielonych gąsienic w lasach.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

W latach 1818 i 1819 miałem sposobność poznać spustoszenia, jakie zrządzają po lasach gąsienice, a zarazem przekonać się: iż wszelkie środki, podawane do wyniszczania gąsienic *zielonęch*, jako: *Sówki Sosnówca* (Phal. noctua pimperda) i t. p. są zupełnie niepewne, niedostateczne. Tymczasem, w tychże latach, przypadek odkrył mi, najprostszy, jak mi się zdaje, na naturze rzeczy ugruntowany środek wytępiania rzeczonych *zielonych* gąsienic, z którym pospieszam obeznać moich kolegów i właścicieli lasów.

W r. 1819, w 120-letnim sosnowym porębie pojawiła się nagle tak wielka massa gąsienic, iż cały ten poręb zniszczeniem zagrożony został. Pomimo udania się do zwyczajnych w tym przypadku środków, to jest: niezwłocznego otoczenia zagrożonéj części lasu rowkami i napędzania znacznéj gromady świń, zniszczenie tak szybko postępowało, że już większa połowa drzewa z iglic zupełnie ogołoconą została. W tym czasie odkryłem środek o którym mowa; a to w ten sposób:

Pewnego dnia, znalazłem na drodze przez las przechodzącéj, padłego, ze skóry już obranego konia; niezwłocznie więc kazałem go zakopać w najbliższym porębie, był to właśnie ten w którym gąsienice ogromnie gościły. Piątego czy szóstego dnia późniéj, będąc w tymże porębie, usłyszałem w wierzchołkach drzew mocne brzęczenie; poznałem wprawdzie od razu że pochodzi od jakichsiś skrzydlatych owadów, lecz rodzaju ich poznać nie mogłem; trudno było rozpoznać je, bo *najprzód* odległość była wielka, a *powtóre* tyle było na drzewie gąsienic, i żarłoczność ich tak wielka iż odchody ich, podobnie jak drobny deszcz na ziemię spadały.

W kilka dni późniéj, będąc w tém samém miejscu, postrzegłem że żer gąsienic całkiem już ustał, na ziemi zaś pod drzewami, znalazłem z niemałem podziwieniem taką massę nieżywych, lub dogorywających, iż zjawiska tego pojąć nie mogłem. Nakoniec, obserwując nieżywe gąsienicy, postrzegłem na nich malutkie białe punkciki, jakby od ukłucia igłą. Przyszło mi tedy na myśl: czyby też to nie *gąsieniczki* (Ichnemon) były przyczyną tak prędkiego ich wyniszczania?—Oglądając więc owe białe punkciki, i otworzywszy miejsca na których się znajdowały, przekonałem się że zawierają rzeczywiście jajka wspomnionych gąsieniczków; a nawet w niektórych, dużo już nabrzmiałych, znalazłem zupełne wykształcone pupki tego owadu.

Jednocześnie spostrzegłem także znaczą ilość gąsieniczników jakby jeszcze szukających swéj zdobyczy.—„*Jakaż to też okoliczność* pomyślałem sobie—*mogła sprowadzić w jedno miejsce tak wielką massę tego owadu?*—Ale zaledwie uszedłem kilkanaście kroków, a już rzecz ta zupełnie się rozwiązała. Spostrzegłem bowiem ścierw owego konia, który miał być zakopany, niemal pokryty różnego wieku gąsieniczkami; albowiem, zamiast zakopać go, jak to gajowemu poleciłem, przykrył on go tylko na parę cali grubo piaskiem.

Zresztą mniejsza o to zkąd się tu wzięła ta massa gąsieniczków: *czyli pozostała przynęconą wonią ścierwu, lub też powstała w nim*, (wszakże za ostatniem przypuszczeniem przemawia *najprzód* ta okoliczność, że o ile mogłem sądzić, gąsieniczki ścierw pokrywające różnego były wieku; *powtóre*, popiera je dzieło p. *Rotzenburga*; to atoli nieulega wątpliwości, że ta massa gąsieniczników, tym lub owym sposobem przez będący tu ścierw sprowadzoną została.

W roku następnym, w innym, zdala od poprzedniego położonym, 100-letnim porębie sosnowym, podobnież poczynały grasować gąsienice *zielone*. Zamiast udania się do zwyczajnych, jak już wyżéj powiedziałem, mało lub wcale niestosownych środków, kazałem niezwłocznie w różne miejsca tegoż porębu zawlec kilka padłych, ze skóry obranych koni, i na dwa cale grubo piaskiem przykryć.

Skutek najzupełniéj odpowiedział memu oczekiwaniu; albowiem po upływie dni 12-tu, wszystkie gąsienice zostały wyniszczone przez *gąsieniczniki*, których ogromna massa bujała jeszcze w powietrzu.

Wkrótce po tym wypadku, sąsiad mój p. *Ziehmann*, nadleśny w Żyrowie, majętności hrabiego *Gaschin*, doniósł mi iż nie może sobie dać rady z gąsienicami i żądał wskazania jakiego środka.—Radziłem mu, aby w braku pewniejszego, użył wyżéj opisanego, który tyle skutecznym u mnie się okazał. Poszedł niezwłocznie za tą radą i w kilku miejscach zniszczeniem zagrożonego porębu, kazał porozwozić ścierw koni padłych, i podobnie jak u mnie na parę cali grubo piaskiem przykryć. W kilka tygodni późniéj, doniósł mi pan Ziehmann, że i u niego środek ten najzupełniéj odpowiedział oczekiwaniu, gdyż w krótkim czasie wszystkie gąsienice przez *gąsieniczniki* wyniszczone zostały.

Z równym skutkiem mieliśmy sposobność powtórzenia, późniéj tego środka, to jest: p. *Ziehmann* w roku 1847, a ja w upłynionym roku. Wszakże i p. Nadleśny *Maron* przekonał się z własnego doświadczenia o jego skuteczności.

Czyliż gąsieniczniki również zabijają gąsienice *kosmate*, a mianowicie *bombyx pini* i *monacha*, tego z własnego doświadczenia niewiem, gdyż rodzaje te gąsienic u mnie się nietrafiają.

Rusch Nadleśny.

Sposób czyszczenia wełnianych sukni.

Prostego tytoniu zagotuj w kwarcie wody. W tym odwarze, dopóki jeszcze gorący, maczaj ostrą szczotkę i czesz suknię, na przemian maczając szczotkę, aż ją ciecz dobrze przejmie. W końcu wy-

czesz suknię w kierunku barwy czyli kutneru i powieś aby wyschła. Okaże się potém suknia tak czysta i tak połyskowna jak tylko żądać można i nie zatrzyma woni tytoniu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Wrocław 23 *lutego.* Dziś ceny wszelkiego gatunku zboża silniéj stanęły i wszystko co wystawioném było na sprzedaż, po dobrych cenach sprzedaném zostało, szczególniéj zwracano uwagę na żyto, które podniosło się w cenie a w doborowym gatunku bardzo było poszukiwane. Dziś płacono białą pszenicę 56 do 65 sr. gr. szefel (zł. 22 gr. 12 korzec do zł. 26), żółtą 54 do 63 sr. gr., żyto 31 sr. gr. szefel do $35\frac{1}{2}$ sr. gr. (zł. 14 gr. 5 korzec) a 36 sr. gr. doborowe; jęczmień 21 do 25 sr. gr. szefel (zł. 10 korzec), a owies 17 do 19 sr. gr. W ciągu tego tygodnia sprzedano dość pszenicy 90 do 91 funtowéj do Szczecina po 55 tal. wespel, 20 wespli 90 funtowéj po 53 tal. jakoteż sprzedano dość żyta na miejscu 85—86 funtowego po 30 tal. wespel. Nasienie koniczyny w tym tygodniu znacznie w cenie spadło i uważaliśmy bardzo mierną chęć do kupna; dziś znowu trochę się poprawiło, a lubo nie płacono wyższych cen jak przed kilku dniami, pokup się powiększył, i gdzie tylko producenci i posiadacze wygórowanych żądań nie nakładali. Szybko przychodziło do zgody. Notujemy nasienie białéj koniczyny na 4 do 9 tal. bardzo dobre $9\frac{1}{2}$, czerwonéj 7 do $9\frac{1}{2}$, pierwszéj dobroci 10 tal. Stare czerwonéj nasienie mało poszukiwane.—Ceny okowity zaczynają się trochę poprawiać, gdyż dowozy małe a posiadacze tutejsi po dawnéj cenie sprzedawać nie chcą.

Londyn 19 *lutego.* W i d o k i d l a h a n d l u z b o ż o w e g o. W ciągu upłynionego tygodnia, na tutejszym targu, podobnie jak i na wszystkich targach prowincjonalnych, panowało niepomyślno usposobienie, w skutek którego, po wprowadzeniu jednoszylingowego cła nastąpione podwyższenie cen pszenicy, znowu zniknęło i te wróciły na dawną stopę. Obfite dowozy do téj pory jeszcze na tutejszy targ dostarczane, wiadomość o rozpoczęciu na nowo wywozów z morza Baltyckiego, jakoteż okoliczność, we Francji i Belgji nowe jeszcze ładunki na wywóz szykują, gdy tymczasem mniemano powszechnie, że te kraje więcéj już wyprowadziły, niżeli były powinny bez uszczerbku dla własnéj konsumcji: wszystkie te okoliczności ledwo odradzające się zaufanie zniweczyły znowu, posiadaczy zboża uczyniły skorszemi do sprzedaży, ale kupców powściągliwszemi. Ale najszkodliwszy wpływ na handel zbożowy tutejszy wywiera konkurencja francuskiéj mąki, gdyż to w ogóle nietylko jest zazwyczaj lepszego gatunku od angielskiéj, ale i dla tego że przywożący mąkę względem przywożącego pszenicę ma wyższość i korzyść większą, albowiem poboczne koszta przy zbożu większe są niżeli przy mące. Dalsze zatém rozwinięcie interesów bardzo wiele zawisło od tego, do jakiego stopnia rozszerzyć i powiększyć się mogą Francuskie i Belgijskie dowozy. W téj chwili wielką wagę przypisują zniechęceniu kupców i spekulantów; mniemany jednak że to długo żadną miarą utrzymać się nie zdoła, gdyż postawa i wejrzenie francuskich targów jest już téj natury, że dalsze wyprowadzanie ziarna z Francji nieochybnie ustać będzie musiało. Bardzo być może przecież, że sąsiedzi takiemu podpadną losowi, jak my w 1847 roku. Kiedyśmy sprzedawszy znaczną część naszéj produkcji po niskich cenach Belgji i Francji, przyciśnięci potrzebą, musieli potém właśnie zboże wywiezione nazad odkupywać, płacąc zań przeszło dwa razy więcéj.

Londyn 20 *lutego.* Na dzisiejszy targ dowieziono bardzo mało angielskiéj pszenicy z sąsiednich hrabstw, którą zbywano po cenach takich prawie jak zeszłotygodniowe. Dowozy zagranicznéj pszenicy były w ciągu upłynionego tygodnia znaczne ale handel szedł opieszale, nawet przy obniżonéj cenie o jeden szyling na kwarterze względem notowań zeszłego tygodnia. Jęczmiony i grochy zwolna odchodziły po cenach trochę niższych jak w poniedziałek. Owsem obrot był ograniczony i to po cenie o pół szylinga niższéj na kwarterze. Nasienia koniczyny w ciągu zeszłego tygodnia dużo dowieziono z portów stałego lądu; sprzedający pomimo tego silnie się trzymali przy dotychczasowych cenach. Wyki dosyć sprzedano po korzystnéj cenie.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 24 lutego 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	$86\frac{3}{4}$
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$107\frac{3}{4}$	107
Polskie Obligacje Skarbu 4%	$71\frac{1}{2}$	—
„ Listy Zastawne	92	$91\frac{1}{2}$
„ Listy Zastawne nowe.	$91\frac{7}{8}$	$91\frac{3}{8}$
„ Obligacje Udziałowe	$100\frac{1}{2}$	100
„ Obligacje 500 złotowe.	$74\frac{1}{2}$	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$84\frac{1}{4}$	—
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 27 lutego 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	95—	40—	94—	95—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	144	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	$52\frac{1}{2}$	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. .	1 M. .	—	—	99—	50—
Petersburg ditto. .	1 M. .	100	33—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	78—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	87—	45—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .		— —	— —	— —	— —
Holender. dukaty nowe .		— —	— —	— —	— —
ditto stare ważne .		— —	— —	— —	— —
Frydrychsdory Pruskie . .		— —	— —	— —	— —
Rossyjskie assygnaty . .		— —	— —	— —	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		— —	— —	— —	— —
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	— —	— —
„ „ „ 4% rs.		— —	— —	73—	83—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	— —	— —
„ „ nowe za 100		14—	59—	— —	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		— —	— —	— —	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		— —	— —	— —	— —
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		— —	— —	— —	— —
Serje wylosow. lit. na — złp.		— —	— —	— —	— —
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		— —	— —	— —	— —

Wartość kuponu kop. 10%